



PRZEDSTAWIAJĄ FILM:

Młody Mesjasz

(*The Young Messiah*)



PREMIERA: 6 maja 2016

Gatunek: dramat historyczny

Produkcja: USA 2016

Czas trwania: 111 min

www.mlodymesjasz.pl

OBSADA

Jezus	Adam Greaves-Neal
Maria	Sara Lazzaro
Józef	Vincent Walsh
Jakub	Finn McLeod Ireland
Kleofas	Christian McKay
Miriam	Agni Scott
Salome	Lois Ellington
Sara	Jane Lapotaire
Riba	Dune Medros
Demon	Rory Keenan
Severus	Sean Bean
Weer	Clive Russell
Herod	Jonathan Bailey

TWÓRCY

Reżyseria	Cyrus Nowrasteh
Scenariusz	Betsy Giffen Nowrasteh & Cyrus Nowrasteh
Film oparty na motywach książki „Chrystus Pan. Wyjście z Egiptu” autorstwa Anne Rice.	
Produkcja	Chris Columbus, Mark Radcliffe, Michael Barnatha
Zdjęcia	Joel Ransom
Scenografia	Francesco Frigeri
Montaż	Geoffrey Rowland, ACE Paul Seydor, ACE
Muzyka	John Debney

KONTAKT

DYSTRYBUCJA KINOWA – Mówi Serwis

MAREK MICHALIK
e-mail: mmichalik@mowiserwis.pl

URSZULA BURAKOWSKA
e-mail: uburakowska@mowiserwis.pl

PR I PROMOCJA – RAFAEL

LILIANA SURMA MAŁGORZATA MYŚLIWA-STREJCZYK
Tel. 500 062 574 Tel. 505 874 490
e-mail: lila@rafael.pl e-mail: malgorzata@rafael.pl

Materiały wysokiej jakości są dostępne na serwerze FTP:

<ftp.gloria24.pl>
użytkownik: filmy
hasło: 9831rKyHTt

OPIS

Od czasu *Pasji* nie było filmu, który miałby szansę tak poruszyć ludzkie serca. *Młody Mesjasz* to wielka duchowa przygoda. „Umacnia wiarę, wzrusza do głębi, pozwala zrozumieć... Ten film powinien zobaczyć każdy wierzący” – „Dobre Nowiny”. „Jako ludzie wierzący ufamy, że *Młody Mesjasz* to będzie *Pasja* dla całej rodziny” – zapowiada reżyser Cyrus Nowrasteh.

Młody Mesjasz to opowieść o niezwykłych wydarzeniach w życiu siedmioletniego Jezusa, które każą Mu zadać sobie pytanie: kim jestem? Wyjątkowa perspektywa, z jaką nie zmierzali się do tej pory żadni twórcy, sprawia, że widz ogląda szalenie elektryzujący i inspirujący obraz, a wraz z wyjątkowymi bohaterami opowieści być może po raz pierwszy w życiu stawia sobie pytania: jakim dzieckiem był Jezus? czy chorował, bawił się i śmiał jak każdy inny chłopiec? kiedy i jak odkrył, że jest Synem Boga? jak dojrzewali do tej myśli Józef i Maryja? jak żyła i jak radziła sobie z tą tajemnicą najbardziej wyjątkowa rodzina w dziejach świata? czy mieli wątpliwości? Kto z najbliższych wiedział, kto się domyślał, a kto nie wierzył? Film uświadamia nam, że bez refleksji nad życiem młodego Mesjasza nie da się zrozumieć ewangelicznej prawdy o jednoczesnym bóstwie i człowieczeństwie Jezusa. Znakomicie prowadzi przez ten świat frapujących pytań i odpowiedzi. Jak przystało na wielkie kinowe dzieło, nie pozwala widzowi przejść wobec niego obojętnie.

Twórcy ekranizacji we współpracy z biblistami przez wiele lat szczegółowo dopracowywali scenariusz. W obsadzie znaleźli się znakomici aktorzy znani z hollywoodzkich produkcji: Sean Bean (*Gra o Tron*, Trylogia: *Władca pierścieni*, *Troja*, *Jupiter*, *Marsjanin*) oraz David Bradley (*Gra o Tron*, *Harry Potter*). Całości dopełniają znakomite zdjęcia (Joel Ransom) i muzyka nominowanego do Oskara za film *Pasja* Johna Debneya.

Komentarz reżysera

Świadomi widzowie dostrzegą w naszym filmie wydarzenia poprzedzające życie Jezusa przedstawione w Ewangelii. Jak na swój wiek miał w sobie ogromne pokłady współczucia i zrozumienia, a z czasem „czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52).

Mamy nadzieję, że nasza produkcja znajdzie swoje miejsce wśród innych wspaniałych filmów o tej tematyce, jednak jeszcze bardziej zależy nam na tym, aby ludzie poznali lub na nowo odkryli historię Jezusa, przedstawioną tym razem z całkowicie innej perspektywy. Jako ludzie wierzący ufamy, że dzieci zainteresuje opowieść właśnie o dziecku – młodym Jezusie – i że będzie to „Pasja” dla całej rodziny. Mamy również nadzieję, że film choćby w niewielkim stopniu przybliży widzów do własnej transformacji oraz łaski, którą Jezus obdarza nas wszystkich.

Cyrus Nowrasteh - reżyser filmu MŁODY MESJASZ

Materiały prasowe (z możliwością przedruku)

Jak wyglądało dzieciństwo i młodość Jezusa?

Czy mały Jezus grymasił przy jedzeniu i czy miewał szalone dziecięce pomysły? Kiedy zrozumiał, że jest prawdziwym Bogiem? O dzieciństwie Jezusa na kanwie filmu *Młody Mesjasz* mówią o. Dariusz Kowalczyk SJ, o. Stanisław Tasiemski OP i ks. Rafał Buchinger.

Z trzydziestu trzech lat Jezusa ewangelści najobficiej opisują trzy ostatnie zaledwie wspominając o narodzinach, ofiarowaniu w świątyni i pielgrzymce do Jerozolimy, gdy miał dwanaście lat. Rodzący się Kościół nie odnotował tego, jak Jezus dorastał?

Ks. Rafał Buchinger: Pierwsi uczniowie Jezusa znali Jego dzieciństwo. Mieszkali w tej samej prowincji Galilei. Odległości nie były wielkie. Zaludnienie słabe. Wymiana informacji niezła. Prowadzono intensywne życie wspólne np. pielgrzymki, wesela, itp. Spotkali się z Maryją, Jego Matką. Jan był Jego przyjacielem, a w prawdziwej przyjaźni jest miejsce na odsłanianie przeszłości.

Dlaczego tego nie spisali? Nie ciekawiło ich to?

RB: Na pewno ich to ciekawiło! Przecież to przyszli księża. A poza tym popatrzmy na wydarzenia pod Cezareą Filipową, gdy Jezus rozpytywał: „Za kogo ludzie Mnie uważają?”, „A wy za kogo?”. Musieli na ten temat toczyć rozmowy.

o. Stanisław Tasiemski OP: Zainteresowanie dzieciństwem Pana Jezusa sięga samych początków chrześcijaństwa. Już w II wieku powstały np. Protoewangelia Jakuba, Ewangelia Tomasza czy inne pisma apokryficzne, które wiele uwagi skupiały na pierwszych okresach życia Jezusa. Te teksty nie weszły do kanonu Pisma Świętego, ale często wyrażały pobożność pierwszych chrześcijan. Można tam znaleźć mnóstwo różnych cudów, bo takie były ludzkie wyobrażenia o dzieciństwie ich Mistrza. Oni żyli w tej samej tradycji, więc możliwe, że te opisy są bliższe rzeczywistości niż to, co my sobie dzisiaj wyobrażamy.

o. Dariusz Kowalczyk SJ: Niektóre z tych opowieści są trochę żenujące, ale inne mogą być budujące. Święty Ignacy w swoich *Ćwiczeniach duchowych* zaprasza do używania wyobraźni na modlitwie. Chodzi mu głównie o wyobrażanie sobie scen ewangelicznych, ale można wyobrażać sobie także sytuacje, których w czterech ewangeliach nie ma. Takie ćwiczenie wyobraźni, o ile nie jest przesadne, może pomóc w nakierowaniu się na Boga. W teologii ważnym tematem jest Boska samoświadomość Jezusa. Ewangelie dzieciństwa dają egzegetom i teologom pomocny w tym względzie materiał.

RB: Poza tym bogactwo danych o Jezusie z czasów Jego trzyletniej działalności pasterskiej jest tak obfite, że nie starczy życia, aby je wszystkie rzetelnie przemyśleć, powiązać z życiem osobistym i społecznym, a następnie zastosować w praktyce codziennej. A taki jest najgłębszy sens obcowania z Mistrzem z Nazaretu. Po co dociekać tego, co główny autor Biblii – Bóg – uznał za niepotrzebne do publikowania? Niepotrzebne, bo w niczym niepomagające człowiekowi wierzącemu.

Ale skoro już na początku chrześcijaństwa pisano apokryfy i legendy o dzieciństwie Jezusa, a dziś tworzy się chociażby film, takie jak Młody Mesjasz, to znaczy, że człowieka na przestrzeni wieków ciągle ciekawi to, kim był Jezus jako dziecko czy mały chłopiec albo w jaki sposób był wychowywany.

RB: Jezus wychowywany był wedle reguł podanych w Starym Testamencie. Są one dostępne do dziś. Harmonijne połączenie i zachowanie sprawiedliwości i miłosierdzia w

stosunku do każdego człowieka, wydarzenia, sprawy było osią wychowania Jezusa jako człowieka. Jezus nie był ofiarą dzisiejszych mód wychowawczych akcentujących prawa dziecka, a zapominających całkowicie o obowiązkach, jakie na nich spoczywają mimo młodego wieku.

Pomagał Józefowi w warsztacie ciesielskim?

DK: Jezus zapewne pomagał w domu w różnych pracach. Z ewangelii wynikałoby, że Józef był cieślą (Mt 13,55), a Jezus zapewne pracował razem z nim. Słowo „cieśla” nie musi tutaj oznaczać stolarza w sensie ścisłym, ale raczej wskazuje na rzemieślnika w ogólnym znaczeniu tego słowa. Zastanawiające jest jednak, że w przypowieściach Jezusa mamy przede wszystkim przykłady z uprawy roli. Można zatem sądzić, że Jezusowi nieobcy był trud rolniczy.

RB: W Ewangelii widać, że zna się i na budowaniu, i na gotowaniu, i na szyciu, i na robieniu wina, i na rolnictwie, i na łowieniu ryb, i na poszukiwaniu pereł, skarbów i handlu, zna się na finansach i lokatach... Wystarczy uważnie czytać Ewangelię, by to spostrzec. Uczył się tego w domu, wśród swoich i od swoich. Nie był też wychowywany bezstresowo. Gdyby był, to nie zniosłby cierpienia psychicznego, duchowego i fizycznego, jakim były nasycone ostatnie trzy lata z Jego życia. Bez ćwiczenia nie jest się mistrzem.

Rozumiem, że patrząc na dorosłego Jezusa, można dość łatwo poznać, jak wyglądało Jego dzieciństwo?

RB: W myśl Jego zasad: „Po owocach ich poznacie ich”; „Czy złe drzewo może rodzić dobre owoce?”.

DK: Chrześcijanie wierzą, że Jezus był prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, Bogiem wcielonym. Owo stanie się człowiekiem nie było jednak jakimś teatrykiem, założeniem maski. Bóg rzeczywiście stał się człowiekiem. A skoro tak, to nie ma powodu twierdzić, że mały Jezus nie płakał, nie grymasił i nie miał szalonych dziecięcych pomysłów. W tym wszystkim nie było jednak grzechu.

ST: To, co przekazuje nam wiara, to jest świadomość pełnego człowieczeństwa Jezusa. My sobie nie potrafimy wyobrazić tego, czym jest Jego doskonałe człowieczeństwo rozwijające

się w dziejach. Stąd może czasami pomysły, żeby przedstawiać to w sposób bardzo kwiecisty, a odbiegający od rzeczywistości. A przecież wiemy, gdzie się narodził, w jakim środowisku dorastał; zdajemy sobie też sprawę, że na świat patrzył oczami człowieka i Boga równocześnie. To akurat przekracza naszą wyobraźnię. Dlatego na przestrzeni wieków ci, którzy z tą prawdą sobie nie radzili, odrzucali bóstwo Chrystusa albo Jego człowieczeństwo. To rzeczywistość, która powinna być przedmiotem kontemplacji, a nie naszego spekulatywnego dociekania.

DK: Słowo Boże poucza nas, że Jezus był doświadczony „we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu” (Hbr 4,15). Problem w tym, że niekiedy myślimy, że ktoś bez grzechu nie może być prawdziwym człowiekiem. Jest akurat na odwrót – bezgrzeszność to nasza prawdziwa natura. W niebie będziemy bez grzechu i dlatego będziemy naprawdę sobą.

Wspomnieliśmy już o Boskiej samoświadomości Jezusa. Twórcy Młodego Mesjasza opowiadają historię siedmiolatka. Kiedy żydowski chłopiec zorientował się, że jest także prawdziwym Bogiem?

ST: Od początku mamy przecież do czynienia z Bogiem i człowiekiem. Kościół naucza, że Pan Jezus posiadał obie natury „bez zmieszania, bez zmiany, bez rozdzielania i rozłączania”. Nasza grzeszność uniemożliwia nam pojęcie tej doskonałości, bo znamy tylko i wyłącznie naszą kruchość.

DK: Druga osoba Trójcy Świętej rzeczywiście się огоłociła, by stać się prawdziwym człowiekiem. A skoro tak, to Jezus rozwijał się jak każdy człowiek, a jednocześnie rozwijała się w Nim świadomość bycia Synem Bożym, Bogiem wcielonym. Kiedy ta świadomość rozwinęła się w pełni? Trudno powiedzieć, ale z Ewangelii wynika, że Jezus miał ją, kiedy zaczął publiczną działalność. Widać to szczególnie w Ewangelii Jana, kiedy wrogowie Jezusa oskarżają Go, że czyni się „równym Bogu” (J 5,18). Jezus nie zaprzecza, choć wie, że z tego powodu chcą Go zabić, ale na różne sposoby potwierdza, iż rzeczywiście jest równym Bogu Ojcu.

Jak było wcześniej, w dzieciństwie?

DK: Myślę, iż można sobie wyobrażać, że już kilkuletni Jezus miał świadomość, iż Bóg jest

dla niego Ojcem w sposób inny niż dla innych ludzi. Ta świadomość jednak dojrzewała, m.in. na osobistej modlitwie, pod wpływem Ducha Świętego.

Widać to wyraźnie, gdy Ewangelie opisują dwunastoletniego Jezusa nauczającego w świątyni.

RB: Mając dwanaście lat Jezus wie, że Bóg jest Jego Ojcem i że pełnienie Jego woli jest nadrzędne w stosunku do wszelakich, nawet czcigodnych tradycji. Wie, że w imię posłuszeństwa Bogu należy być nieposłusznym rodzicom i nie stosować się do powszechnie uznawanej tradycji, zwyczaju. Nie jest rewolucjonistą, lecz mędrce!

Prawda o tym, że Jezus z Nazaretu jest prawdziwym Bogiem, jest osłonięta ścisłą tajemnicą. Zna ją Maryja i Józef, ale trzymają język za zębami. Prawdy tej nie zna żadne ze stworzeń, ani ludzkość, ani nawet diabeł.

W filmie Młody Mesjasz w Świętej Rodzinie toczą się rozmowy na ten temat. Mogły mieć miejsce w rzeczywistości?

RB: Wyobrażam sobie takie rozmowy. Prawda jest warunkiem kształtowania człowieka ku dojrzałości. Maryja jest mądrą kobietą, więc prawdę dawkuje na miarę możliwości jej adresata, czyli dorastającego Syna.

ST: Wiemy, że Maryja była wolna od grzechu ze względu na swojego Syna, a równocześnie w Ewangeliach jest mowa o tym, że nie wszystko rozumiała. Wiemy też, że aby Józef pozostał przy Maryi, musiał do niego przemówić anioł. Zatem również nim targały wątpliwości. Te ograniczenia wynikały pewnie z tego, że to po prostu było zupełnie niezwykle wydarzenie.

DK: Ewangelista Łukasz stwierdza, że Matka Jezusa „chowala wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (2,51). Z tego nie wynika jednak, że byłaby zdolna do napisania traktatu chrystologiczno-mariologicznego. Wiedziała jedno: w Jej życie, poprzez narodzenie Jezusa wszedł w sposób szczególny Bóg. I przechowywała pamięć o wydarzeniach, które o tym świadczyły. To doświadczenie Bożej obecności i Bożego działania było wpisane w codzienne życie Świętej Rodziny. Historia o dwunastoletnim Jezusie w świątyni pokazuje nam jednak, że już w tym czasie Jezus rozumiał głębiej sytuację, niż Maryja i Józef.

Dlaczego w Nazarecie, gdzie wszyscy znali Jezusa jako dziecko swoich sąsiadów, nikt nie mógł uwierzyć, że ten „zwykły chłopak” jest wybranym Boga?

ST: Możemy pytać o tajemnicę niewiary. Dotyczy to Nazaretu, ale też najbliższych uczniów, których zabrakło pod krzyżem. Jak to możliwe, że Piotr – opoka zawiódł w takim momencie? Problem niewiary, ludzkiej słabości nie jest łatwy do rozwiązania, dlatego uczy nas także szacunku dla ludzkich wątpliwości i szczególnej drogi każdego człowieka.

RB: Jezus wyszedł z Nazaretu jako syn Maryi i Józefa, cieśla, a powraca w sławie katechety i proroka Boga – wybranca, którego zadaniem było zaznajamianie ludzi z wolą Najwyższego i uczenie ich, jak wedle Jego wskazań kształtować siebie, życie rodzinne, społeczne, polityczne, religijne, moralne.

Pojawienie się Jezusa w Nazarecie w nowej roli wywołuje zazdrość Jego współziomków.

RB: A zazdrość rodzi gniew, ten płodzi zawiść, a ona prowadzi do zabójstwa moralnego, psychicznego, intelektualnego, duchowego, czy – jak w przypadku Jezusa – nawet fizycznego.

Może nie mogli Mu uwierzyć, bo był jakimś rozrabiaką. Wybił okna? Uganiał się za dziewczynami?

RB: Gdyby w Nazarecie wiedzieli, kim naprawdę jest Jezus, to niepotrzebna byłaby wiara. Wystarczyłaby wiedza. A wiedza nie gwarantuje dojścia do nieba. Zbawia wiara owocująca posłuszeństwem. Znać Jezusa to wierzyć Mu, ufać Mu i być posłusznym, czyli współpracować z Nim na Jego warunkach.

DK: Gdyby oponenti Jezusa wiedzieli o jakimś niestosownym Jego zachowaniu w przeszłości, to z pewnością by Mu to wyciągnęli. Tymczasem mieszkańcy Nazaretu po prostu stwierdzają: „Czyż nie jest to cieśla, syn Maryi...?” (Mk 6,3). Wątpią, bo Jezus przez wiele lat żył zwyczajnie między nimi. Właśnie! Powiedzieliśmy, że Chrystus już w dzieciństwie odkrywał to, kim jest. Z drugiej jednak strony nie popisywał się po

szczeniacku swoją mocą. Cała ta moc była w służbie woli Ojca, a wolą Ojca było, by przez wiele lat była ona ukryta. Zresztą młody Jezus chodzący po Nazarecie i dokonujący sztuczek ku zadziwieniu gawiedzi to byłby obraz trochę żenujący.

RB: Jeżeli zależy nam na sukcesie, to musimy działać dyskretnie, a najlepiej w ścisłej tajemnicy. Po co? By diabeł nie storpedował naszych zamiarów zrodzonych z odczytania woli Bożej. Mądrzy strzegą dzieł, strzegąc tajemnicy. To, czego doświadczamy w Polsce na co dzień, to ewidentna głupota Polaków i działania diabła. Sukces zależy od stopnia zachowania tajemnicy.

DK: Mówimy o trzydziestu latach życia Jezusa w ukryciu. Pomimo kilku nadzwyczajnych wydarzeń przy narodzinach, było to życie zwyczajne. Albo inaczej, w zwyczajnym życiu dojrzewała nadzwyczajna tajemnica Boga, który stał się człowiekiem. Z tego płynie zaproszenie dla nas, byśmy umieli dostrzegać obecność Boga w naszej codzienności. Wielkie Boże plany dojrzewają w życiu prostym i pokornym.

Pytał Przemysław Radzyński

o. Stanisław Tasiemski OP:

Film *Młody Mesjasz* to okazja do refleksji nad różnymi problemami, które dręczą dzisiaj świat. Niezwykłe wrażenie sprawia na mnie scena, gdy Święta Rodzina przechodzi przez drogę, przy której są ukrzyżowani skazańcy i odmawia Psalm 23: „Pan jest moim pasterzem. Gdybym przechodził przez ciemną dolinę śmierci, wiem, że Pan jest ze mną”. Z jednej strony jest to spojrzenie na świat sprzed dwóch tysięcy lat z wszystkimi jego wyzwaniem, z przemocą i brutalnością, obcą okupacją, przelewem krwi i krzyżowaniem. Z drugiej każe nam się zastanawiać nad tym, czy dzisiaj dzieci będące świadkiem przemocy, najróżniejszych aktów terrorystycznych, dramatu uchodźców, śmierci nie są oskarżycielami tego świata, na który przychodzą. Nasz świat nie jest mniej okrutny od tego, na który przychodził Syn Boży. On ciągle przychodzi do świata naznaczonego ludzką słabością, grzechem, przemocą. Możemy postawić pytanie, jak my dzisiaj mamy Go przyjąć w uchodźcy, słabym, dziecku, które przychodzi nie w porę, czy w starcu, którego życie wydaje się nie mieć sensu.

o. Dariusz Kowalczyk SJ:

Dawniej teolodzy, w tym św. Tomasz, głosili zasadniczo pogląd, że Jezus przez całe ziemskie życie miał *visio beatifica*, czyli bezpośrednie, intuicyjne widzenie Boga w Jego istocie. Wraz z większością współczesnych teologów nie podzielam tego poglądu, który – moim zdaniem – z wcielenia robi w pewnym stopniu teatrzyk. W Liście do Filipian św. Paweł stwierdza: „On [Chrystus], istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem [Ojcem], lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi” (2,6-7). Trzeba te słowa wziąć na serio. Druga osoba Trójcy Świętej rzeczywiście się ogołociła, by stać się prawdziwym człowiekiem. A skoro tak, to Jezus rozwijał się jak każdy człowiek, a jednocześnie rozwijała się w Nim świadomość bycia Synem Bożym, Bogiem wcielonym. Kiedy ta świadomość rozwinęła się w pełni? Trudno powiedzieć, ale z Ewangelii wynika, że Jezus miał ją, kiedy zaczął publiczną działalność. Myślę, iż można sobie wyobrazić, że już kilkuletni Jezus miał świadomość, iż Bóg jest dla niego Ojcem w sposób inny niż dla innych ludzi. Ta świadomość jednak dojrzewała, m.in. na osobistej modlitwie, pod wpływem Ducha Świętego.

Ks. Rafał Buchinger:

Czy Maryja z Józefem rozmawiali z Jezusem na temat Jego bóstwa? Nie wiemy jak te rozmowy wyglądały i w jakich okolicznościach się odbywały. Na pewno były osłonięte ścisłą tajemnicą, ale prawda jest warunkiem kształtowania człowieka ku dojrzałości. Jakieś wyobrażenie na ten temat możemy sobie wyrobić, obserwując scenę z Kany Galilejskiej. Tak mogła wyglądać ta rozmowa prowadzona językiem miłości:

Maryja: Uczyń cud w imię miłosierdzia, jesteś Bogiem!

Jezus: Mamo, czy mamy pozwolenie Ojca z nieba? Wiesz, że to, kim jestem, jest ścisłą tajemnicą. Poza tym przyspieszasz moją śmierć tym żądaniem.

Maryja: Uzgodniłam z Ojcem z nieba. Pozwala. Taka jest Jego wola. Ale, Synku, sprawdź to na własną rękę, proszę.

Dlatego Maryja mówi do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Jezus sprawdza i czyni cud. Bóg Ojciec i Bóg Syn zawsze działają jednomyślnie.

Rozmowę opublikowano w kwietniowym numerze Dobrych Nowin

Pierwszy film o młodzińskich latach i dorastaniu Jezusa

MŁODY MESJASZ

Umacnia wiarę, porusza serca, pozwala zrozumieć... Ten film powinien zobaczyć każdy wierzący!

Od czasu *Pasji* nie było jeszcze filmu, który miałby szansę aż tak poruszyć ludzkie serca. *Młody Mesjasz* to opowieść o niezwykłych wydarzeniach z życia siedmioletniego Jezusa, które każą Mu zadać sobie pytanie: „Kim jestem?”. Ten film to inspirująca i jedyna w swoim rodzaju historia dorastającego Jezusa i Jego rodziny, która stopniowo dochodzi do pełniejszego zrozumienia boskiej natury i przeznaczenia Jezusa.

Wiele jest filmów o Jezusie Chrystusie ukazujących Jego posługę oraz dramat ukrzyżowania, jednak żaden twórca nie zmierzył się z zadaniem, by opowiedzieć o Jego młodzińskich latach. Chyba każdy chrześcijanin zastanawia się czasem nad tym, jak mogło wyglądać życie Boga na ziemi? Jakim Jezus był dzieckiem? Jaka była jego rodzina? Jakimi rodzicami byli Józef i Maryja? Jak wyglądała ich codzienność? Jak chronili wyjątkowe dziecko, które powierzył im Bóg? Te i wiele innych równie istotnych pytań skłoniło Cyrusa Nowrasteha do wyreżyserowania *Młodego Mesjasza*.

Powrót do domu

Czego możemy się spodziewać na ekranie? Akcja filmu ukazuje rok z życia siedmioletniego chłopca. Pomimo burzliwej sytuacji w Ziemi Świętej Józef i Maryja decydują się opuścić Egipt wraz ze swoim synem i udają się do domu w Izraelu. Małżonkowie nie są w pełni świadomi niebezpieczeństw, jakie mogą ich tam spotkać. Na miejscu przyjdzie im się zmierzyć z okrutnym królem Herodem, chaosem spowodowanym powszechnym niepokojem społecznym oraz krwawymi działaniami rzymskich wojsk. Święta Rodzina stawia czoła zarówno wyzwaniom, jak i konkretnym wrogom dzięki miłości, wierności, poczuciu humoru, a przede wszystkim wierze.

Wysoko postawiona poprzeczka

Nie jest łatwo przedstawić historię dzieciństwa Jezusa bez ryzyka przekłamania i zbytniego fantazjowania. Ewangelie mówią nam o tym okresie bardzo niewiele, jednak twórcy *Młodego Mesjasza* starają się nakreślić realistyczny portret Zbawiciela właśnie przy ich pomocy. Zależało im, by inspiracją dla filmowych zachowań i działań młodego Mesjasza było Pismo Święte.

Filmowa postać Jezusa znajduje odzwierciedlenie w osobie Jezusa Chrystusa, jaką znamy z Biblii. Warto dodać, że autorzy szczegółowo dopracowywali scenariusz i przez wiele miesięcy konsultowali go z biblistami.

Ważne pytania

Wyjątkowa tematyka, z jaką nie zmierzyli się do tej pory żadni twórcy sprawia, że widz ogląda szalenie elektryzujący i inspirujący obraz i być może po raz pierwszy w życiu, stawia sobie pytanie, jakim dzieckiem był Jezus? Czy chorował, bawił się i śmiał jak każdy inny chłopiec? Kiedy i jak odkrył, że jest Synem Boga? Jak dojrzewali do tej myśli Józef i Maryja? Jak żyła i jak radziła sobie z tą tajemnicą najbardziej wyjątkowa rodzina w dziejach świata? Czy mieli wątpliwości? Kto z najbliższych wiedział, kto się domyślał a kto nie wierzył?

Każda minuta tego filmu uświadamia nam, że bez refleksji nad życiem młodego Mesjasza nie da się zrozumieć ewangelicznej prawdy o jednoczesnym bóstwie i człowieczeństwie Jezusa.

Duchowa przygoda

Twórcy filmu prowadzą widza przez gąszcz frapujących pytań, które z każdą kolejną sceną coraz mocniej domagają się odpowiedzi. Jak przystało na wielkie kinowe dzieło nie sposób po jego obejrzeniu przejść wobec niego obojętnie. W obsadzie znaleźli się znakomici aktorzy znani z hollywoodzkich produkcji: Sean Bean (*Gra o Tron*, Trylogia: *Władca pierścieni*, *Troja*, *Jupiter, Marsjanin*) oraz David Bradley (*Gra o Tron*, *Harry Potter*), którym partneruje wybitnie zdolny 11-letni Adam Greaves-Neal, wcielający się w postać młodego Jezusa. Całości dopełniają znakomite zdjęcia autorstwa Joela Ransoma i muzyka nominowanego do Oskara Johna Debney'a.

Młody Mesjasz to wielka duchowa przygoda. Długo czekaliśmy na produkcję, która umacnia wiarę, porusza serca, pozwala zrozumieć... Ten film powinien zobaczyć każdy wierzący.

Tytuł: MŁODY MESJASZ

Polska premiera: 6 maja 2016

Reżyseria: Cyrus Nowrasteh

Scenariusz: Betsy Giffen Nowrasteh & Cyrus Nowrasteh

Produkcja: 2015 USA

Artykuł ukazał się w kwietniowym numerze Dobrych Nowin

Film *Młody Mesjasz* konsekwentnie pozostaje wierny objawieniu Bożemu, czyli jedynemu źródłu wiedzy o Panu Jezusie. Korzysta przy tym z tak zwanych apokryfów, czyli pism wczesno-chrześcijańskich, które nie zostały wcielone do kanonu ksiąg świętych, ale nie wypacza ich treścią czystości ewangelicznego źródła. Wykorzystuje apokryfy jedynie do ubogacenia wyobraźni zarówno twórców, jak i widzów, niezbędnej do hipotetycznej rekonstrukcji wydarzeń z dzieciństwa Pana Jezusa. A problem zasadniczy obrazu jest fascynujący, mianowicie w jaki sposób i w jakim czasie Jezus rozeznał, że jest nie tylko prawdziwym Człowiekiem, lecz także prawdziwym Bogiem, Synem Najwyższego. Problem podjęty przez Ewangelie, ale nie rozwiązany. Podobnie jak fakt, w jaki sposób człowiek może być Bogiem, a Bóg człowiekiem. Ewangelia i jej autor, Bóg, konsekwentnie milczą w tych sprawach. I dzięki temu mamy pole i wolną rękę, i prawo do poszukiwań i wyrażania owoców owych poszukiwań. Twórcy filmu, prowadząc zasadniczy wątek, wiernie przestrzegają objawionej zasady: *Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi* (Łk 2, 52), czyli reguły stopniowego, harmonijnego wzrostu w uświadamianiu sobie przez Jezusa kim jest! Rozciągłość w czasie, wielość faktów przybliżających do poznania, rola ludzi biorących w tym procesie udział, wpływ dobra i zła, złożoność procesu samopoznania, zachodzenie życia religijnego na polityczne, wpływ wydarzeń politycznych na poznanie siebie samego – oto inne, poboczne wątki warte dostrzeżenia przy oglądaniu filmu. *Młodego Mesjasza* nie można zatem obejrzeć tylko raz. Warto to uczynić wiele razy. On inspiruje do myślenia. Zachęca, by sięgnąć do Ewangelii, z inspiracji której powstał, i medytacji u źródła. Taka medytacja zachęci bowiem do zastanowienia się nad sobą. Nad tym, kim ja jestem wedle zamysłu Najwyższego. Przygoda mądrego życia polega bowiem na nieustannym poznawaniu siebie samego aż po ostatni dzień pobytu tutaj na ziemi. Od poznania siebie zależy wieczne szczęście. I nie dopiero tam, ale już tu. *Młody Mesjasz* jest bowiem szczęśliwy nieustannie. Jeśli film skłoni kogoś do takiej refleksji, to będzie to kolejny głos mówiący: cenny film, wart obejrzenia. Mój głos traktuję jako jeden z pierwszych. Dobrze, że film powstał.

Jeszcze słowo o pewnej kontrowersji. Chodzi o tak zwany sekret mesjański. A zatem o co? Prawda, że Jezus z Nazaretu jest Synem Boga, Bogiem, znana jest tylko kilku osobom, a mianowicie Maryi, matce Jezusa, Jego opiekunowi Józefowi i Elżbiecie z Ain Karim! Tej prawdy nikt poza nimi nie zna. Nawet szatan. Pozna ją tylko ten, komu Bóg zechce z jakichś powodów objawić, udzielając szczególnej łaski poznania. A czynił to niechętnie. W swoim czasie, czasie wybranym przez siebie, Bóg objawia ją całej ludzkości. O tym fakcie nie wolno zapominać, czytając i interpretując Ewangelię. A zatem krewni Jezusa z filmu tej prawdy nie znają. Ot, taki mankament. Ale dzięki incydentowi w prawdzie możemy poznać, w jaki bezwzględny sposób ludzie próbowali wykorzystywać Jezusa do swoich osobistych, egoistycznych często celów.

Ks. Rafał Buchinger